



W tym numerze:

| | |
|-------------------------|---|
| Chronologia dziejów | 1 |
| Z albumu księcia ... | 1 |
| Nowy pawilon powitalny | 3 |
| Rozbudowa ratusza cz. 2 | 3 |

Nr 2 (279) luty 2021

Chronologia dziejów

Świebodzicki Sztab Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy poinformował, że w bieżącym roku zebrano 69.72,27 złotych.

18 lutego, w Szkole Podstawowej Integracyjnej w Cierniach, została otwarta innowacyjna, nowoczesna, pierwsza w naszym mieście, sala sensoryczna. Nowa, kolorowa, wyposażona w profesjonalny sprzęt, przyjazna dla oka przestrzeń, umożliwi dzieciom udział w ważnych zajęciach, integracji sensorycznej, kompleksowej i bezpiecznej metodzie terapeutycznej. W sali znajduje się wiele przedmiotów, elementów: magiczny dywan, witryna świetlna, ściana wodna, trampolina, domek sensoryczny, stół podświetlany, projektor przestrzenny, światłowodowy, kostka podświetlana oraz tunel nieskończoności. Całkowity koszt realizacji tego działania wyniósł 30.000 zł i został sfinansowany z budżetu Gminy

Na drugim piętrze budynku „A” w Zespole Szkół, duża, przestronna sala przeszła kapitalny remont; dzięki temu placówka oświatowa zarządzana przez Gminę ma piękną aulę na organizację apeli, uroczystości, a także do wypoczynku podczas przerw dla młodzieży szkolnej. Remont został sfinansowany ze środków budżetu Gminy.

Wiadomości z Zamku Książ

w opracowaniu Mateusza Mykytyszyna

Z albumu księcia i Książ od kuchni Zamek Książ i jego mieszkańcy na historycznej fotografii

Dwie wyjątkowe wystawy przygotował Zamek Książ na tegoroczny sezon zimowy. Nowej odsłony, w Apartamentach Cesarskich, doczekała się niezwykle popularna ekspozycja „Książ od kuchni w obiek-

tywie nadwornego kucharza Hochbergów Louisa Hardouina”. Nowością jest, sąsiadująca z wystawą zdjęć utalentowanego kucharza, prezentacja niepublikowanych wcześniej fotografii z osobistych albumów księżnej Daisy. Obie wystawy zostały otwarte 12 lutego.

„Z albumu księcia” to unikatowa ekspozycja 62 fotografii pochodzących w większości z prywatnych albumów najświetniejszej w historii mieszkanki Zamku Książ w Wałbrzychu, księżnej Daisy von Pless. Na potrzeby wystawy udostępniły je wnuki księżnej, JKW księżę Bolko von Pless i hrabina Gioia von Leutrum von Ertingen. Na zdjęciach możemy zobaczyć codzienne życie ostatnich dwóch pokoleń Hochbergów na Książu. Większość z nich nie była dotychczas prezentowana publicznie. Na ponad stuletnich zdjęciach oprócz księżnej Daisy, księcia Jana Henryka XV i trójki ich synów zobaczymy także ostatnich przedstawicieli słynnego śląskiego rodu, których wczesne dzieciństwo upłynęło w Książu i Pszczynie. Wybór fotografii z książęcych albumów uzupełniają Ekspozycję zaaranżowaną pod kuratelą prezesa Fundacji Księżnej Daisy von Pless - Mateusza Mykytyszyna w dwóch salach Apartamentów Cesarskich, na pierwszym piętrze zamku, w tym w urokliwej okrągłej komnacie w Baszcie Białej. Oprócz samych Hochbergów na wystawie zobaczymy także ich rezydencje, w tym zamek w Pszczynie, pałacyk myśliwski w Promnicach, rodzinny zamek księżnej Daisy Ruthin w północnej Walii, a także luksusową willę w której zamieszkała po rozwodzie w Monachium.





„Książ od kuchni”

Trzon kolekcji Louisa Hardouina stanowi 41 prawie stuletnich kaset zawierających około osiemset ujęć zamku Książ, jego otoczenia, a także rezydencji rodziny Hochbergów na Górnym Śląsku, zamku w Pszczynie i pałacyku myśliwskiego w Promnicach. Nadworny kucharz książy von Pless w latach 1909-1932 fotografował z pasją i niemal bezustannie. Bajeczna kolekcja, w której posiadanie wszedł Zamek Książ w Wałbrzychu, przy współpracy z Fundacją Księżnej Daisy von Pless, w latach 80-tych ubiegłego stulecia trafiła z Londynu do Burlington w Kanadzie. Odziedziczyła ją wnuczka autora zdjęć, pani Jean Wessel, córka Louise’a Hardouine’a Jr (1906-1986).

Ten wysokiej jakości artystycznej materiał jest nieocenionym źródłem wiedzy historycznej o zamku, jego wnętrzach i otoczeniu, także w czasach monumentalnej przebudowy podczas I wojny światowej. Do zdjęć pozowali członkowie najbliższej rodziny Louise’a Hardouine’a, żona Eugenie oraz synowie Louis Jr („LuLu”) i Maurice. Widzimy na nich także życie codzienne dworu i jego pracowników: księżęce pokojówki, niańki, ogrodników i kancelistów, stajennych oraz nierzadko dwóch młodszych synów księżnej Daisy i Hansa Heinricha XV, hrabiów Aleksandra (1905-1984) i Bolka von Hochberg (1910-1926). Chłopcy, których dzieciństwo w Książu przypadło na czas wojny, byli wówczas odseparowani od ojca, oficera przybocznego cesarza Wilhelma II i matki, frontowej siostry Czerwonego Krzyża. Przebywali głównie pod opieką służby i guwernerów. Młodzi hrabiowie bardzo zżyli się z rodziną Hardouinów, co pięknie ilustrują ocalałe fotografie.

Tę pozorną idyllę utraconego świata Louis Hardouin uwiecznił o każdej porze roku czy dnia. Widzimy zimowe szaleństwo na sankach, ale także letnie i wiosenne pikniki wśród rododendronów. Zachwycają nocne ujęcia przedzamecza oraz jego panoramy pokazane z rozmaitych punktów widokowych o poranku. Oku tego estety nie umknęło chyba nic godnego uwagi w posiadłości von Plessów, która wyróżniała się przepychem w tej części Europy. Fotograf utrwalił piękno książańskiej architektury i ota-

czającą zamek zachwycającą przyrodę. Księżęca palmiarnię zaprezentował na pionierskich odbitkach barwnych. Eksperymentował kolorowe ujęcia na leśnych dzwoneczkach, a nawet niezwykle interesującym, bo unikatowym przedstawieniu wozu z sianem na tle barokowego dziedzińca honorowego.

Louis Hardouin

Louis Hardouin senior (1877-1954), z St. Benoit we Francji, szef kuchni na dworze książy von Pless w Książu od 1909 do 1932 roku. Wcześniej pracował w rezydencjach arystokratycznych Londynu. Mistrz wykwiintnej kuchni był także obdarzony wyjątkowym talentem fotograficznym. Przez ponad 20 lat utrwał na szklanych, stereoskopowych negatywach zamek Książ i jego okolice, księżęcą rodzinę, krewnych Hochbergów, a także znamienitych gości odwiedzających ich siedziby. Główny temat jego zdjęć stanowią ludzie zatrudnieni w zamku, pokazani w dni powszednie i świąteczne. Po wybuchu I wojny światowej, francuski szef kuchni zamkowych stał się jedną z pierwszych ofiar nagonki na cudzoziemców z krajów Ententy przebywających w cesarskich Niemczech. Ze względu na zamiłowanie do fotografii był podejrzewany i oskarżany o szpiegostwo. W 1914 roku trafił do więzienia we Wrocławiu. W gazecie „Freiburger Bote”, wydawanej w Świebodzicach, ukazał się artykuł sugerujący, że powinien on zostać natychmiast, bez sądu rozstrzelany. We wrocławskim więzieniu odwiedzała go małżonka Eugenie, której towarzyszyła księżna Daisy. Zawsze pogodny i aktywny Louis był wówczas w złym stanie psychicznym i fizycznym. Według relacji syna Louisa Juniora, Hardouin został przeniesiony z ciężkiego więzienia do obozu internowanych w Holzminden nad Wezerą, blisko Hanoweru, dzięki osobistemu wstawiennictwu księżnej Daisy. W obozie spędził dwa lata. Po czasie mógł sprowadzić z Książa swój sprzęt fotograficzny. Dzięki temu stworzył wyjątkowej wartości dokumentację życia obozowego. Także i te zdjęcia trafiły do zasobów cyfrowych Książa. „Kucharz-fotograf” powrócił do zamku w listopadzie 1917 roku, prawdopodobnie także dzięki interwencji Hochbergów. Z rodziną księżęcą pozostał do wczesnych lat 30-tych. Następnie zamieszkał w Londynie. Pozostawił ponad 2000 fotografii o wysokich walorach artystycznych i technicznych.

Apartamenty Cesarskie

Stanowiące amfiladę siedmiu pomieszczeń pokoje cesarskie powstały na pierwszym piętrze zachodniego skrzydła zamku. Te przestrzenie Książa zostały wybudowane w latach 1910-1913 w czasie wielkiej przebudowy przeprowadzonej przez księcia Jana Henryka XV. Luksusowe apartamenty miały stanowić pokoje gościnne dla często goszczącego u Hochbergów cesarza i jego rodziny, a docelowo także innych monarchów europejskich. Upadek monarchii

i krach finansowy właściciele zamku sprawiły, że żadna z koronowanych głów nigdy w nich nie zamieszkała. Po 1928 roku stanowiły pomieszczenia muzealne, które zaaranżowano na polecenie rodziny książęcej w celu ratowania jej finansów. Jedyne zachowane elementy oryginalnego wystroju komnat stanowią neorenesansowy strop w tzw. „sali zielonej” oraz zdobiące ją, prawdopodobnie, XVII-wieczne, importowane z Włoch trzy portale drzwiowe. Przetrwwały także płaskorzeźby przedstawiające Apolla w rydwanie oraz porwanie Europy umieszczone nad drzwiami w okrągłym salonie w Baszcie Białej.

Nowy pawilon powitalny w Książu

Adaptacja dawnego budynku gospodarczego na przedzameczu Książa na pawilon powitalny została oficjalnie zaakceptowana przez wałbrzyską delegaturę Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków. 1 lute-



go obiekt został otwarty dla turystów. To ważny dzień w zamkowej historii, gdyż warta prawie 2,5 mln. zł inwestycja została zrealizowana w celu podniesienia komfortu odwiedzających Książ gości.

Obiekt powstał w czasach ostatnich Hochbergów na Książu, kiedy książę Jan Henryk XV rozbudowywał zamek w latach 1908-1922. Przed II wojną światową na dachu obiektu znajdowała się przeszklona nadbudowa. Budynek pełnił wówczas funkcję zimowej przechowalni dla wysokich drzew lauro-



wych, które w miesiącach letnich i wiosennych zdobiły taras zachodni. Przez wiele powojennych lat, dzisiejszy pawilon powitalny pełnił funkcje magazynowe.

W 2019 roku zapadła decyzja o jego kompleksowej przebudowie i nadaniu nowej funkcji. Inwestycję zrealizowała w 2020 roku na zlecenie spółki Zamek Książ wyłoniona w przetargu nieograniczonym firma POTOCZNI sp. z o.o. z Żarowa. W pawilonie turyści będą mogli kupić bilety na zwiedzanie



zamku, a od 1 marca także pamiątki z Książa w nowej przestrzeni sklepowej. W pawilonie znajduje się również punkt medyczny.

Inwestycja w całości została sfinansowana ze środków spółki.

Maria Palichleb

Rozbudowa ratusza w latach 1909 - 1910 cz. 2

Nie znając rysunków, trudno ocenić wizję projektanta. Jednak słowem - kluczem mogłoby być zalecenie dotyczące dawnego transformatora, który musiałby zostać przesunięty, w związku z planowaną rozbudową. Kwestia ta pojawiła się w piśmie z 11 maja 1907 roku. Na starych widokówkach naszego współpracownika, Waldemara Krynickiego, reprodukowanych w albumie Świebodzice minionej epoki na stronach: 5, 6 i 7 jest wyraźnie widoczny cylindryczny, na betonowej podstawie transformator. Znajdował się on w znacznej odległości od południo-



wej fasady, więc, teoretycznie nie powinien kolidować z planami rozbudowy. Istnieje tylko jedno wyjaśnienie takiej ewentualności: wizja H. Wahlicha miała imponujący, wręcz monumentalny charakter. Na jednej z fotografii, prezentowanej przez Instytut Herdera, pojawiła się rycina z charakterystycznym znakiem „wodnym” („C” ujęte w koło), przedstawiająca siedzibę rajców. Na jej podstawie nasz redakcyjny grafik, Jan Palichleb, narysował ją, przedstawiając nietypowy i mało znany, a przede wszystkim niezrealizowaną wizję ratusza. Kolejną wizualizację zachodniej fasady możemy zobaczyć na następnej fotografii, powstałej z wykorzystaniem jednej z widokówek ze zbiorów naszego współpracownika Waldemara Krynickiego, reproduktowanej we wcześniej wymienionym albumie.

Widać na niej wieżę znajdującą się w centralnym punkcie – stanowi ona jakby oś symetrii, a po



obu jej stronach wznoszą się części ze spadzistym dachem. Wejście zostało przesunięte na prawo i miało znajdować się w wieży. Nad nim widnieje półokrągły balkon. Nie dysponujemy żadnym dowodem, który potwierdziłby lub odrzucił hipotezę, że tak zaprojektował budynek znany architekt wro-



clawski. Intrygujący jest jednak wspomniany transformator, który kolidował z planami. Gdy popatrzymy na fotografię we wspomnianym wcześniej albumie i „przeniesiemy” lewą część na prawą stronę wieży, zauważymy wtedy, że przesunięta ściana fasady południowej znalazłaby się bardzo blisko cylindrycznego przetwornika prądu. Ciekawe, że w dokumencie tym pominięto fontannę. Może dlatego, że zmiana miejsca tego elementu byłaby mniej kłopotliwa?

Jeszcze raz należy podkreślić, że to tylko przypuszczenie, ale z pewną dozą prawdopodobieństwa.

Datę 14 czerwca nosi wykaz stron przesłanych przez H. Wahlicha. Było ich 9 (w dwóch egzemplarzach):

- plan sytuacyjny
- rzut poziomy piwnic
- rzut poziomy parteru
- rzut poziomy pierwszego piętra
- rzut poziomy poddasza
- przekrój
- widok z przodu
- widok z tyłu
- widok z boku

Autor dołączył następujący komentarz: „Wybór dużej skali wymagał większego nakładu pracy, niż pierwotnie zakładałem [...] mam nadzieję, że projekt spotka się z uznaniem”. Miejski mistrz budowlany został zobowiązany do przeanalizowania kosztów, ale tłumaczył zleceniodawcom, że nie jest to możliwe w tak krótkim czasie, jeśli praca ma być wykonana rzetelnie. Końcową liczbą, jaką podał, jest 15-6.500 marek. 21 czerwca projekt został przyjęty do realizacji. Najwidoczniej, niezależnie od obliczeń Waltera, przedstawił swoją kalkulację miejski skarbnik Ulber. Według niego, koszt realizacji projektu był znacznie wyższy – 195.000 marek.

Mimo przyjęcia wersji H. Wahlicha ważyły się losy jego projektu. Gdy przeprowadzono głosowanie, tylko 2 osoby były za przyjęciem, pozostali – przeciwni.

12 września Magistrat wystosował pismo, podpisane przez burmistrza, z prośbą o wyznaczenie honorarium za wykonaną pracę.

Dwa dni później przyjechał dr Burgemeister. Po wizji lokalnej stwierdził, że rozbudowa ratusza będzie możliwa. 17 lipca, w siedzibie Konserwatora Zabytków Prowincji, odbyło się spotkanie, w którym wzięli udział członkowie komisji ds. rozbudowy ratusza. Tu zapadła decyzja, że w trybie pilnym należy przeprowadzić renowację obiektu, przeznaczając wszystkie pokoje (z uwzględnieniem będących do niedawna mieszkaniem burmistrza) na cele służbowe. Po powrocie z Wrocławia panowie Klein, Deinert i Grun przedstawili te ustalenia radnym i zyskały one ich aprobatę.

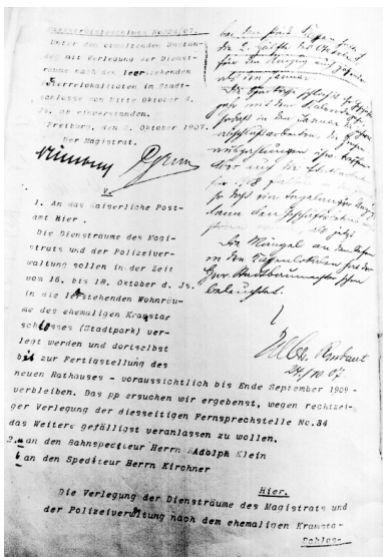
Lektura dokumentów pozwala poznać lokalizację poszczególnych działów. W pokoju po lewej

stronie korytarza, od drzwi wejściowych, mieścił się wydział podatków, redentura i urząd meldunkowy.

W tymczasowej siedzibie, w pałacu Kramstów, burmistrz miał zająć pierwsze piętro, a sześć pokoi i kuchnię na parterze przeznaczono na pomieszczenia urzędowe i dla policji. Wygospodarowano pokój dla burmistrza, księgowości i salę posiedzeń, która jednocześnie miała pełnić funkcję reprezentacyjną.

Fasada ogrodowa miała werandę – dziś nie pozostał po niej żaden ślad. Wtedy przeznaczono ją na pokój przyjęć komisarza policji. Do niego miał również należeć przedpokój, jako poczekalnia dla interesantów. Pokój z trzema oknami miał służyć sierżantowi policji, a pomieszczenie w pobliżu zaadaptowano na celę dla aresztowanych.

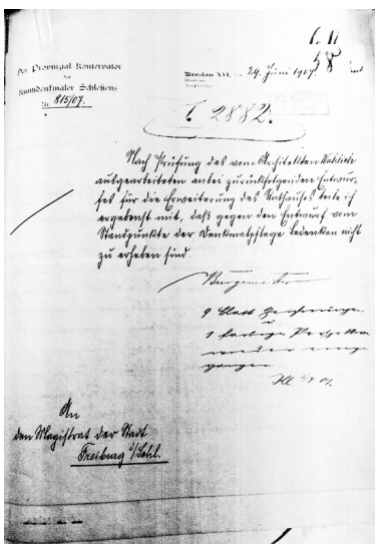
W ogólnym zarysie, przewidziano lokalizację istotnych wydziałów. Z pewnością nie zmieściły się wszystkie w dawnym pałacu Kramstów, więc pozostawało dalsze wynajmowanie pomieszczeń na terenie miasta.



14 września konserwator zabytków przekazał swoje uwagi, dotyczące przyszłej rozbudowy. Sam tekst jest jednak lakoniczny i nie podaje żadnych szczegółów. Cztery dni później odbyło się kolejne posiedzenie komisji, z udziałem doktora Burgermeistersa, burmistrza Feliksa Nürnberga, koordynatora działań związanych z planowaną inwestycją -Kleina, radnych Deinerta i Gruna, dyrektora generalnego Gärtnera, Vogta, Freya i miejskiego mistrza budowlanego Waltera.

W toczącej się dyskusji, zwrócono uwagę na konieczność powiększenia lokalu, w którym mieściły się kasy, przygotowanie nowych pokoi i powiększenie cel więziennych, a tym samym poprawę warunków aresztowanych.

Analizowano dobudowę do południowego szczytu ratusza o wymiarach, w przybliżeniu 7,5 m X 19 m (z obu stron wieży). W jednej części miały być zaplanowane cztery cele.



Przy okazji dowiadujemy się, że na pierwszym piętrze, w wieży, mieściło się archiwum. W interesującym nas okresie pojawiły się sugestie, by przenieść je na poddasze. Do tej pory sala posiedzeń znajdowała się po zachodniej stronie, sąsiadowała ona z pokojem o bliżej nieokreślonej funkcji i przedpokojem.

Wstępnie zaplanowano nowe rozmieszczenie poszczególnych działów:

na parterze – kasy (główna miejska, oszczędnościowa i skarbowa), komisariat z niewielkim przedpokojem;

na pierwszym piętrze – salę posiedzeń; na szczycie drugiego piętra od strony północnej – mieszkanie „kastellans” (zarządcy, odzwiernego, kasztelana – może odpowiednika dozorczy?).

Najprawdopodobniej wpłynęło kilka projektów rozbudowy, ale został wybrany, wstępnie opracowany przez architekta Hermanna Wahlicha z Wrocławia. Widocznie jego wizja najbardziej przypadła do gustu ówczesnym władzom.

28 września wystosowano list do architekta. Dołączono do niego szkice, zawierające sugestie rozplanowania poszczególnych pomieszczeń. Poproszono w nim o podanie terminu przyjazdu, z dwudniowym wyprzedzeniem, bo wiązało się to z koniecznością niezbędnych przygotowań.

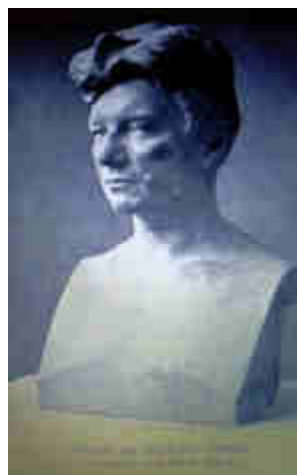
Prawdę powiedziawszy, próba ustalenia poszczególnych etapów nie jest pasjonującą lekturą, ale to jedyna możliwość poznania, jak nasi poprzednicy radzili sobie w trudnych sytuacjach, jak pokonywali piętrzące się problemy.

Do kwestii przeniesienia pomieszczeń służbowych do willi Kramstów powrócono w dniach 16 – 18 października. Była to uchwała nr 324/07.

Do spotkania z Hermannem Wahlichem doszło dopiero 20 grudnia o godzinie 11.25 w Szczawnie Zdroju. Do tej miejscowości zostali oddelegowani miejski mistrz budowlany Alfred Walter i radny Deinert.

Ponieważ nazwisko H. Wahlicha pojawi się jeszcze wiele razy, warto poświęcić mu parę słów.

Był znanym projektantem i służbowo często bywał w naszym mieście.



(Prezentowane popiersie architekta wyrzeźbione w gipsie, przez znanego artystę, który tworzył we Wrocławiu – Paula Schulza. Warto w tym miejscu nadmienić, że jego rzeźba przedstawiająca postać greckiego boga śmierci Tanatosa który był bratem boga snu – Hypnosa. Posągen znajdował się pierwotnie na prywatnym cmentarzu w Bukowcu, który po-

wstał z myślą o profesorze anatomii z Wrocławia – Hassem. W ubiegłym roku rzeźba ta została wypożyczona na wystawę „Wyrzeźbiony Wrocław”. W katalogu, przygotowanym przez Barbarę Andruszkiewicz, ilustrującym to wydarzenie przeczytamy: „Nagi młodzieniec prawą dłoń przykładając do serca, zaś w lewej trzymał wędną różę, której płatki opadają u jego stóp.” Ręka z różą nie zachowała się – została odpilowana. Dygresja ta ma podwójny sens: dzieło Paula Schulza znajduje się w zamku Książ: przedstawione popiersie upamiętniało projektanta niezrealizowanej wersji rozbudowy ratusza).

Urodził się w Poznaniu w 1870 roku (zmarł w 1936). Data urodzenia determinuje wpływ kierunków artystycznych na jego twórczość: secesja i modernizm. Jak podaje Wikipedia, w pierwszym okresie działalności zawodowej mieszkał w Żarach. Tu funkcjonowała firma „Baentsch und Wahlich”. Na początku XX wieku zamieszkał we Wrocławiu. Gdy przyjeżdżał do naszego miasta miał 36 – 37 lat. W pierwszych latach swojego pobytu w stolicy prowincji śląskiej pracował jako wolny architekt. Brał udział w otwartych konkursach architektonicznych zarówno we Wrocławiu jak w innych miastach Śląska. Z jego dokumentów firmowych wynika, że biuro projektowe mieściło się przy ówczesnej Palmstrasse 41 – obecnej Karola Kniaziewicza. Długość jej wyznaczają prostopadłe ulice Józefa Pułaskiego i Dworcowa. Ulica Karola Kniaziewicza leży między Tadeusza Kościuszki i Komuny Paryskiej, które są równoległe. Budynek przy dawnej Palmstrasse 41 nie przetrwał II wojny światowej – numeracja kończy się na 39.

H. Wahlich zaprojektował między innymi dwa domy towarowe w centrum Wrocławia, dom handlowy z artykułami żelaznymi, biurowiec braci Haberkorn, pracował z berlińskim architektem Waltherem Hentschelem przy budynku obecnego Teatru Polskiego. Projekt mostu żelbetonowego w Parku Centralnym w Świdnicy jest także jego dziełem (1911). Wiele osiedli wrocławskich i w okolicy to także jego dzieło. „Zasiadał w sądach konkursowych ważnych obiektów użyteczności publicznej, był jednym z urzędników powołanych przez policję budowlaną, decydujących o kolorystyce budowanych w mieście domów, wreszcie objął stanowisko profesora we Wrocławskiej Akademii Sztuki i Rzemiosła Artystycznego. Opracował z Paulem Heimem projekt osiedla robotniczego w Sobięcinie, który nie został zrealizowany.

Grafolog, analizując rękopis Hermanna Wahlicha, widoczny na dokumencie, zamieszczonym wyżej, mógłby wiele powiedzieć o jego osobowości.

Specyficzne pismo, wyrównane w partiach poziomych, z dominującymi nad nimi wielkimi literami, zdradzają takie cechy: energię, zdecydowanie i dynamikę. Architekt ten zmarł w 1936 roku w wieku 66 lat.

Na jednym z posiedzeń przedłożono członkom Magistratu i Rady Miejskiej wstępne szkice Hermana Wahlicha, dotyczące planowanej rozbudowy ratusza. Spotkały się one z ogólnym uznaniem i zostały zaakceptowane; uwzględniono w nich wskazówki skarbnika Ulbera, dotyczące pokoju przeznaczanego na kasę. Miało to miejsce w obecności miejskiego mistrza budowlanego, Waltera, który miał nadzorować wszystkie prace. Projekt ten architekt przedstawił konserwatorowi zabytków. Ponadto ustalono, że wstępny kosztorys będzie sporządzony do 1 maja 1907 roku, a następnie przedłożony Magistratowi i Radzie Miejskiej – do dnia 5 maja.

Warto spojrzeć na starą widokówkę w albumie Świebodzice minionej epoki. Na stronie 5, ukazującej ratusz przed remontem, widać wyraźnie dobudowaną do wieży „szopę”. Zastanawiające jest jej przeznaczenie. W niej stała sikawka straży pożarnej. Widocznie uznano, że lokalizacja w centrum miasta jest najkorzystniejsza i umożliwiała natychmiastowe użycie w sytuacji zagrożenia pożarowego najważniejszego budynku.

Tego samego dnia skarbnik miejski, Karl Heinrich Ulber, przedstawił swoje uwagi i wnioski oraz analizę budżetu. Koszty budowy szacowano wstępnie na 125.000 marek, ale w krótkim czasie okazało się, że koszt będzie znacznie wyższy 165.000 marek. Jest tu mowa o umorzeniu określonego długu i amortyzacji do 40.000 marek. Sfinansowanie miało być możliwe. Ulber podsumował procenty: 3 i 1/2 + 2 rocznie, co dawało kwotę 9.075 marek do 1912 roku.

Karl Heinrich August Ulber (urodził się w Cierniach – 2.VIII. 1863) ożenił się z Antonią Rummler (1862 – 1891), córką Eduarda i Antonii Herrscham, która żyła zaledwie 28 lat i została pochowana ze swoim licznym rodzeństwem i rodzicami. Ich córka Emma Antonia Karolina miała wtedy 4 lata (1887 – 1906). Z tego zestawienia dat wynika, że Emma zmarła w wieku 19 lat. Był to kolejny cios dla Karla Ulbera. Zmarł 6 czerwca 1910 roku w wieku 46 lat i 10 miesięcy.

Dwa dni później, 15 lipca o godzinie 5 po południu odbyło się kolejne posiedzenie z udziałem Kleina, Deinerta, Gruna, Brocha, Freya, Gärtnera, doktora Thomasa i Architekta Wahlicha. Popołudniowa godzina uwzględniała przyjazd architekta z Wrocławia. Tematem dnia była analiza rysunków i próba wstępnego oszacowania kosztów planowanego przedsięwzięcia.

15 lipca 1907 roku, komisja zajmująca się rozbudową ratusza, jednogłośnie przyjęła kosztorys.

Dokument ten podpisał burmistrz Feliks Nürnberg, Architekt Adolf Bartsch, Regent i Grun.

W tym miejscu warto poświęcić chwilę uwagi architektowi A. Bartschowi. Ideą tego szkicu jest przedstawienie nie tylko pewnego etapu historii ratusza, ale i ludzi, związanych z realizacją budowy. To zaledwie druga osoba, którą znamy z fotografii. W

zbiorach Marka Mikołajczaka znajduje się paszport Adolfa Bartscha – dokument sprzed 104 lat! Wystawiony w Świdnicy przez starostwo. Nosi numer 60, ważny do 15. IX. 1916 roku. Na trzeciej stronie z danymi osobowymi przeczytamy: urodzony 12.II. 1878 roku we Freiburgu; wzrost – średni; włosy – ciemne; oczy – brązowe; twarz - owalna; żadnych znaków szczególnych. Podano również cel podróży – Wiedeń i trasę: przez Mittelwalde (Międzylesie) koło Habelschwerdt (Bystrzycę Kłodzką), poniżej którego, w linii prostej leży stolica Austrii (wtedy Austro – Węgier). Na czwartej stronie widnieje fotografia właściciela dokumentu. Dziś może się wydawać nietypowa: sylwetka w planie amerykańskim; jedna ręka w kieszeni, na głowie melonik. Oczy „toną” w cieniu ronda melonika; wąsy, jak na epokę przystało, kryją górną wargę. Poważny wyraz twarzy dopełnia całość. Na tle płaszcza podpis. Widocznie takie były ówczesne wymogi. Na czterech rogach fotografii pieczętki starostwa świdnickiego. Paszport



ten został wystawiony 6 lat po zakończeniu budowy.

Na kolejnym posiedzeniu Rady Miejskiej i magistratu (26.VII.1907) był obecny mistrz budowlany Alfred Walter i skarbnik Ulber. Ten ostatni miał ocenić funkcjonalność zaproponowanych rozwiązań przez Hermanna Wahlich. Kosztorys, przedstawiony przez projektanta został przyjęty w większości głosów. Przewidywano, że najpóźniej w 1908 roku można będzie rozpocząć rozbudowę. Równocześnie miały być prowadzone prace brukarskie i wymiana kanalizacji.

Skarbnik Ulber przedstawił możliwości finansowe miasta, wobec przewidywanej kwoty 200.000 marek, informując, że fundusz ze środków trwałych to 10.000 marek; kapitalizacja odsetek – 60.000 marek, ponadto 70.000 z innego funduszu i z pozostałych – 130.000 marek. Przypomniał, że istniała możliwość zaciągnięcia pożyczki, ale dopiero po 1 kwietnia 1909 roku (widocznie miasto miało jakieś zobowiązania finansowe i zaciągnięte kredyty).

Jeszcze nie rozpoczęły się prace, a spedytor Adolf Klein (wcześniej firma C. Postler) Królew-

skiej Pruskiej Państwowej Kolei, napisał 7.X. 1907 roku list do Magistratu następującej treści:

„Uprzejmie oczekuję na odpowiedź w związku z planowaną rozbudową ratusza. Ubolewam nad brakiem odpowiedzi na moją ofertę przewiezienia mebli [do pałacu Kramstów]. Proponuję 4 marki dla każdego zatrudnionego za kurs lub 12 marek za dzień przewozu. Oczekuję waszej odpowiedzi.”

Na tym dokumencie figuruje również owalna pieczętka Wilhelma Kirchnera, który prowadził firmę przewozową, on także złożył ofertę: 30 marek za dzień pracy (wozu meblowego w zaprzęgu konnym i dwiema platformami) lub 100 – za przewiezienie wszystkich mebli.

Uchwała Magistratu nr 338/07 podkreśla, że przeprowadzka musi być zrealizowana najmniejszym kosztem, dlatego wybrano, jako korzystniejszą, ofertę W. Kirchnera, którą podpisał Feliks Nürnberg. 9 października zapadła decyzja: w tych dniach znacznie się przeprowadzka do Pałacu Kramstów. Dokument z 14 października, adresowany do przewodniczącego Miejskiej Rady, doktora Hermanna Thomasa podejmuje temat przeprowadzki, która ma nastąpić w dniach od 16 do 18, tego miesiąca. Posiedzenia rady miały odbywać się w sali egzaminacyjnej Szkoły Realnej. Była to wytyczna organizująca pracę rady w okresie przejściowym. Pokoje w dawnej willi Kramstów nie spełniały widocznie określonych wymogów. Było to ustalenie, które zapadło 22 października. Istotny jest dopisek następującej treści: „Pan Profesor dr Klipstein (ówczesny dyrektor) jest przychylnie nastawiony do tego pomysłu. W 1907 roku Hermann Wahlich często bywał w okolicy. Były to przyjazdy o charakterze służbowym. 17.X. był w Szczawnie Zdroju, 22.X został zaproszony do udziału w posiedzeniu Kolejowej Komisji w Wałbrzychu. Do tego dokumentu dołączono uwierzytelnioną kopię pisma, z którego wynika, że prace rozbiórkowe, pomiary, i pozostałe będą prowadzone w systemie akordowym; dotyczyło to także ciesielskich, ziemnych i asfaltowych (może w znaczeniu; izolacyjne?)

28 października H. Wahlich zapowiedział swój przyjazd. Dwa dni wcześniej otrzymał analizę kosztów, przeprowadzoną przez Alfreda Waltera.

Okazuje się, że w grudniu 1907 roku został zatrudniony architekt Tauber, którego zadaniem było przygotowanie kosztorysu zaplanowanych prac murarskich, ziemnych i asfaltowych (może w znaczeniu izolacyjnych?). Tauber i Walter mieli dokonać niezbędnych pomiarów. Zadaniem Taubera było przeprowadzenie analizy kosztów jako osoby trzeciej po Wahlichu i Walterze. Władze chciały otrzymać w miarę rzetelny i obiektywny obraz całości, dlatego zleciły mu to zadanie.

4 stycznia 1908 roku Hermann Wahlich przesłał 5 kart rzutów poziomych zawierających projekt ogrzewania i rozmieszczenie grzejników. W tym

roku ustalono ogólne warunki rozdzielania prac, prowadzonych przy rozbudowie ratusza. Każdy wykonawca był zobowiązany do udzielenia gwarancji na okres dwóch lat. Ponadto musiał wpłacić kaucję w wysokości od 5% do 10% wartości wykonanej pracy, na okres obowiązywania gwarancji. Jeśli nie będzie żadnych usterek – otrzyma zwrot tej sumy. Wprowadzenie takiej zasady wydaje się bardzo rozsądne i mogłoby być powielane we współczesnych nam realiach. Dokument ten zawiera wykaz firm, zajmujących się instalowaniem ogrzewania min. Minsapost i Prauser, Growe, Kosterz i Sauerbrei, Satine & Rittershaus i Geisler ze Świdnicy. Na końcu widnieją podpisy Vogta, Siegmunda, Viertela, i Waltera.

11 lutego wpłynęło pismo przewodniczącego rady, doktora Thomasa, w którym możemy przeczytać: W poniedziałek wieczorem wyjaśnił mi koordynator Klein, że rozbudowa ratusza w przyjętej wersji pociągnie za sobą konieczność wzrostu podatków o 200%. Podobne stanowisko tej kwestii prezentował radny Deinert. Feliks Nürnberg tak odpowiedział: „Szanowny Panie Kolego!

W związku z pismem przewodniczącego Rady Miejskiej, które wpłynęło dnia wczorajszego, proszę o odpowiednia stanowisko w tej kwestii. Rozpowszechnianie takich informacji wywołuje tylko niepotrzebny niepokój. 12 II. 1908. Burmistrz zobowiązał Kleina i Deinerta do złożenia wyjaśnień, przed kolegium, w sprawie prezentowanego przez nich negatywnego stanowiska wobec planowanej rozbudowy ratusza. Dr Hermann Thomas otrzymał taką informację:

Do przewodniczącego Rady Miejskiej doktora Thomasa

Posyłamy Panu uwierzytelnioną kopię postanowienia Kolegium z wczorajszego dnia, do łaskawego przyjęcia do wiadomości i zauważenia, że od dnia podjęcia decyzji o rozbudowie ratusza – 26 lipca 1907 roku nie nastąpiło pogorszenie miejskich finansów. Obawy o wzrost podatków o 200% są nieuzasadnione. Mamy także zapewnione przychylnie stanowisko prezydenta prowincji śląskiej.

Przyjęty motyw kompozycyjny – przegląd dokumentów sprzed ponad stu lat może się wydawać mało atrakcyjny, ale to jedyny sposób, by poznać poszczególne etapy prac przygotowawczych.

Było to zapewne wyzwanie dla wszystkich osób związanych z tą ideą zawodowo. Aby sprawozdawczy ton nie był bezduszny, dlatego pojawiają się tu wzmianki o ludziach, którzy z zaangażowaniem realizowali powierzone im zadania.

27 października, z powodu zakłócania spokoju nocnego, w niedzielę, został zatrzymany tutejszy robotnik fabryki zegarów i osadzony w areszcie pustego ratusza. Nagle, w celi pojawił się ogień, zagrażający życiu aresztowanego i zniszczeniu budynku, jeśli pożar rozprzestrzeniłby się. Zaalarmowana straż pożarna przystąpiła do akcji gaśniczej. W kącie celi siedział skulony człowiek, nie dający żadnych oznak życia. Po wyniesieniu go na powietrze, jeden ze strażaków, który należał do kolumny sanitarnej, podjął próbę ratowania go. Po jakimś czasie udało mu się przywrócić czynności życiowe. Niewiele brakowało, by stał się ofiarą niezaczętej jeszcze rozbudowy. O przyczynach powstałego zagrożenia Waldenburger Wochenblatt nie pisze. Relacja ta pojawiła się w 1907 roku, w 87 numerze, z 30 października.

21 listopada 1907 Hermann Wahlich napisał list, który podyktował swojemu sekretarzowi.

Jest w nim informacja, że przesyła egzemplarz opisujący zakres prac budowlanych i ciesielskich oraz przedstawia ich kosztorysy. Zaleca, by przedstawić je w celu omówienia na najbliższych posiedzeniach oraz przedyskutowania proponowanego systemu ogrzewania. Zwraca uwagę na ważny element: powiązanie nowych ścian nośnych z istniejącymi już - zabytkowymi.

Uwzględnić również ilość wymaganych egzemplarzy, w odniesieniu do obiektów objętych opieką konserwatora zabytków.

W fotoobiektywie Adriana



„Świebodzice - Dzieje Miasta”

http://sdmrf.asuscomm.com/dzieje_miasta/ <http://jbc.jelenia-gora.pl> <http://dzieje-miasta.pl>

Wydawca - Adam Rubnikowicz Korekta - Maria Palichleb Winieta - Jan Palichleb

Współpracownicy: Jerzy Gibek, Edward Hałdaś, Bolesław Kwiatkowski, Krzysztof Jędrzejczyk, Waldemar Krynicki, Katarzyna Matuła, Marek Mikołajczak, Adam Mroziuk, Mateusz Mykytyszyn, Maria Palichleb, Jan Palichleb, Tadeusz Rubnikowicz, Adrian Sitko, Magda Woch, dr Daniel Wojtucki, Maciej Zaboronek, Jacek Ziaja.

Podziękowania dla wszystkich, którzy udostępnili swoje zbiory.

Kontakt e-mail: adamr@pnet.pl

Przedruk możliwy po podaniu źródła.